

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden
wiersz garmonu lub jego miejsce
50 kop.

Nadane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo Spożywcze „Swisłocz” i Skład materiałów piśmiennych „Nauka”; w Witebsku Czytelnia Czerwiskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska”; w Smorgonlach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Taurogach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowski; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska”, ul. Jekaterińska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metzl & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

W nocy z dnia 21 na 22 października zmarł
Anastazy Jarzębski
Żołobne nabożeństwo w mieszkaniu odbędzie się 22 października o
g. 1 po poł. i o g. 7 wiecz.
D. 23 paźd. eksportacja zwłok z mieszkania przy zaul. Nikodimskim № 12 na-
stąpi o g. 3 po poł. do cerkwi na cmentarzu prawosławnym. Egzekwie i pogrzeb
d. 24 października, po żałobnym nabożeństwie, początek którego o g. 10 rano.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. **DYREKCJA A. SZUMANA.**
Telefon 364.
Dzień Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-207

CYRK A. Devigné Dziś, 23-go października, sportowe przed-
stawienie. — Debut znanych „The Colley
Antons”. — Dalszy ciąg „Championatu Międzynarodowego walki francuskiej”, pre-
mijem 3000 fr. Dziś odbędą się 4 walki: 1) między Kara Mustafem i M. Szwar-
tem; 2) między Maroko-Murzikim i Cykloperem Biełkowskim; 3) między Sara-ki-ki
i D. Bonnem; 4) rewanż bezterminowy między A. Abergiem i Chadży-Chaliwem.
Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

POLITYKA
„Koła posłów Polaków
z Litwy i Rusi”
brożura Włodzimierza Dworaczka
wyszła z druku
nakładem „Dziennika Wileńskiego”.
Cena kop. 30.
JEST DO NABYCIA w handlu księgarskim i w
administracji „Dziennika Wileńskiego”.
SKŁAD GŁÓWNY w Księgarni Makowskiego
w Wilnie i w Mińsku. 15-8

Trzecia Duma.
Kwestje, dotyczące trzeciej Du-
my, interesują wszystkich, więc jak-
kolwiek mamy do rozporządzenia
właściwie same niemal domysły i
mniej więcej tylko uzasadnione po-
głoski, musimy i my rozpatrzyć się
w tych sprawach.
Skład Dumy, jakkolwiek nie
wszystkie jeszcze posłowie są wybra-
ni, zarysować się już dość wyraźnie.
Dziś już np. powiedzieć można, że
prawica, łącząc z paździenikowca-
mi, będzie miała przeszło połowę
głosów. Opozycja rosyjska, od le-
wicy skrajnej do pokojowego odro-
dzenia włącznie, liczy zaledwie 80
głosów, do niej wszakże zaliczyć na-
leży jeszcze 6 muzułmanów, posłowie
polscy, nadto wielu posłów z gu-
berni, gdzie jeszcze nie było wybo-
row (gubernje niepewne odłożono na
koniec), a zapewne i znaczną część
niepartijnych niewiadomego kie-
runku, których liczą 39.
Z danych tych widzimy, że bar-
dzo wiele zależy od tego, co do u-
niechętności przywódców zszerego-
wania zastępów. Opozycja, dzieląca
się na różne grupy, przy działaniu
własnym niewątpliwie mogłaby wy-
nieść znaczny wpływ na istnienie w
Dumie. Większość, składająca się
z posłów, nie stojących w stosunku
nieprzyjaznym do obecnego rządu,
nie jest jednolitą nie jest i czy zdo-
ła wytworzyć zwartą grupę, jest to
bardzo wątpliwem. A jeśli
się zrobi tego nie da, Duma będzie
zwiększości właściwej i możemy
być świadkami różnorodności ugru-
powania i różnorodności czasowych
większości.
Odpowiedzieć zaś na pytanie
większe jest trudno i dlatego
dumy składają się z ludzi no-
wych. Były poseł, Fr. Nowodwor-
nycyobliża w „Kurjerze Warsza-

skim”, że z 341 wiadomych już po-
słów (oprócz polskich) zaledwie 39
było w drugiej Dumie, a mianowi-
cie: 6 kadetów (Gołowin, Czelnokow,
Makłakow, Pergament, Adżemow i
Bardiz), 1 z lewicy radykalnej, 6
muzułmanów (z 10), 11 paździen-
kowców (w tej liczbie kandydat na
prezesa Dumy, Chomiakow i Polak
z Besarabji, do paździenikowców
zaliczany p. Demjanowicz), 8 mo-
narchistów i 6 ze związku narodu
rosyjskiego, nadto zaś wybrano 4
byłych posłów z pierwszej Dumy
(między innymi Lwow, były kadet,
obecnie należący do stronnictwa po-
kojowego odrodzenia, szczerze inte-
resujący się sprawą polską).
Drugą trudność w ocenieniu
ugrupowań posłów w trzeciej Dumie
stanowią zamysły rządu. Czego on
właściwie chce od Dumy i na kim
oprzed się zamierza. Do niedawna
paździenikowcy byli bardzo mile
widziani przez rząd. Jeśli była ta-
ka chwila w początkach ery konstytu-
cyjnej, że kadetom nawet ofiarowa-
choćno jakieś parę tek ministerjal-
nych, to z paździenikowcami toczy-
ły się podobne układy kilkakrotnie.
Śród paździenikowców jest grupka
ludzi, uchodzących w opinii publicz-
nej za szczerych konstytucjonalistów,
ponieważ zaś całe stronnictwo wy-
stępowało przeciwko kadetom, było
to więc ogromnie na rękę rzą-
dowi, który mógł się powoływać
na to, że zwalcza kadetów nie za
ich konstytucjonalizm, lecz za ukry-
tą rewolucyjność.
Obecnie jednak rząd zaczyna na
paździenikowców zapatrywać się
nieco inaczej. Jeden z członków
gabinetu w rozmowie ze współpra-
cownikiem „Utro Rossii” wypowie-
dzał takie charakterystyczne zdanie:
„Gabinet nie uważa za rzecz możli-
wą oparcia się w trzeciej Izbie na
paździenikowcach, ponieważ pro-
gram ich idzie znacznie bardziej na
lewo, niż program gabinetu, i ma
dużo punktów stykających z główne-
mi zasadami programu kadetów, któ-
rych rząd w żadnym razie nie uznaje
za możliwe do przyjęcia”.
Błąd polityczny paździenikow-
ców polega na tem, że opierają się
oni nie tylko na manifestach 30 paź-
dziernika, ile na bardzo rozległym
tłumaczeniu tego manifestu, przyję-
tem zresztą przez koła bardzo szerokie,
nawet nie sympatyzujące z re-
wolucją i z jej nieuzasadnionymi i
niewykonalnymi żądaniami”.
W jednym z następnych nume-
rów „Utro Rossii” robi słuszną uwagę,
że paździenikowcy przegrali
swą grę, opartą na popieraniu rządu
dlatego, że klęskę ponieśli ich prze-
ciwnicy i wrogowie. Jeśli Dmowski

wyraził się o paździenikowcach, iż,
jego zdaniem, dążą oni nie do usu-
nięcia ustroju biurokratycznego, lecz
tylko do jego przyozdobienia, to
gabinet nie życzy sobie nawet tego,
by ustrój ten przyozdabiano inaczej,
niż on sam tego sobie życzy. Przed
kilku tygodniami jeden z naszych
posłów do Rady Państwa utrzymy-
wał, że każda Duma będzie w oczach
rządu uchodziła za opozycyjną, je-
śli ośmieli się wprowadzać jakiegol-
wiek, choćby niezasadne zmiany
w projektach rządowych. Oświadcze-
nie powyższe zdaje się zdanie po-
sła naszego potwierdzać.
Jeżeli jednak paździenikowcy,
jako całość, są zbyt lewicowi dla
rządu, to w dzisiejszej większości
jest też grupa dla p. Stołypina zbyt
prawicowa. We wzmiankowanej wy-
żej rozmowie ze współpracownikiem
„Utra Rossii” członek gabinetu
oświadczył: „Taki sam stosunek rzą-
du (jak do skrajnej lewicy) będzie i
do ekscesów ze strony skrajnej pra-
wicy, która wchodzi do Izby pod
flagą związku narodu rosyjskiego”.
Gabinet obecny uważa za szczegól-
nie swą zasługę, iż, ujawniwszy sil-
ną władzę w stosunku do rewolucji
z lewicy, nie zaważał się przed ko-
niecznością walki z rewolucją z pra-
wicy. Zachowanie się rządu wobec
związku narodu rosyjskiego dowo-
dziło, że dążenie do zepchnięcia rzą-
du z drogi reform w duchu mani-
festu 30 października pozostanie
bez skutku”.
Skrajna prawica pragnie całko-
witego powrotu do ery absolutyz-
mu, p. Stołypin chciałby się utrzy-
mać przy ustroju, który „Almanach
de Gotha” scharakteryzował jako
„absolutno - konstytucyjny”, czyli
wszechwładzy ministerjum, ale po-
łączonej z istnieniem Dumy i Rady
Państwa, jako ciała przedstawiciel-
skich.
W dalszym ciągu rozmowy czło-
nek gabinetu tak określił stanowis-
ko rządu wobec Dumy: „Pozostaje
zatem tylko jedna, dość liczna, gru-
pa tych, co zajmują stanowisko po-
średnie między paździenikowcami a
skrajną prawicą, rozmaitych monar-
chistów i konserwatystów, którzy
stanowią jeszcze tymczasem całko-
wita zagadkę. Tylko w takim wy-
padku, o ile ci posłowie wytworzą
w Izbie jedną większą grupę, kie-
rującą się wspólnym programem,
który odpowiedni będzie widokom i
zamiarom rządu, można mieć nadzie-
ję, iż wnoszone przez rząd projekty do
praw znajdują w Izbie poparcie dużej
grupy, i nawzajem grupa ta napotka
w łonie gabinetu osoby jednako-
wych z nią zapatrywań”.
Wogóle zaś, jeśli mówić o tym
stosunku sił w trzeciej Izbie, jaki
uwydatnił się dotychczas, to gabinet
nie widzi w nim tego składu, który
pozwoliłby z góry powiedzieć, że
taka właśnie Izba potrzebna jest
Rosji dla uspokojenia jej i przepro-
wadzenia zamierzonych przez gabi-
net reform”.
Z całej rozmowy wynikałoby, że
jeżeli społeczeństwo rosyjskie jest
niezadowolone ze składu trzeciej Du-
my, to nie jest nim zachwycony i
rząd. Wiarogodność zaś rozmowy
potwierdza berliński „Lokal Anzei-
ger”, który zamieścił ciekawą roz-
mowę z samym p. Stołypinem i
wkłada mu w usta zupełnie podobne
słowa, jak np. o utworzeniu nowej
partji z monarchistów i paździen-
kowców i niechętnie wyraził o zwią-
zku narodu rosyjskiego, którego po-
wodzenie uważa za chwilowe wy-
łączenie. A więc dla złożenia więk-
szości, dla rządu sympatycznej, trze-

ba rozbić ugrupowania istniejące i
wytworzyć nowe, ale czy zdoła ona
objąć większość posłów — to pytanie,
które zadecydować może o trwa-
łości trzeciej Dumy, jakkolwiek w
oczach ogółu nosi już ono miano
czarnosiecznej.
Wszystkie wieści z Petersburga
zgodnie utrzymują, że rząd ma
wnieść do Dumy odrazu cały szereg
ustaw, które mają oczyścić „roz-
wijać i wyjaśniać” podstawy, zawar-
te w manifestie 17 (30) października.
Wobec składu zarówno ministerjum,
jak i Dumy możemy być niemal
pewni, że owo wyjaśnianie i rozwi-
nianie pójdzie zwykłą w Rosji drogą,
która raczej wypaczaniem i tłumie-
niem nazwałoby należało.
Z pomiędzy spraw, mających dla
nas szczególną wagę, Duma zaraz
na początku będzie miała sposobność
zająć się kwestją równouprawnienia
z powodu protestu, jaki złożył przed-
stawicielstwo Królestwa w sprawie
zmniejszenia ilości posłów z Korony.
Jak słusznie powiada warszawskie
„Słowo”: „O równouprawnieniu prze-
cież mowy niema tam, gdzie nawet
niema równych praw wyborczych,
gdzie w ciele reprezentacyjnym
przedstawiciele zasiadają na podsta-
wie odmiennych, dla jednych bar-
dzo ograniczonych, praw wybor-
czych. W tym kierunku wobec Po-
laków w Prusach nawet Bismarck i
spadkobiercy jego polityki antipol-
skiej ograniczeń nie poczynili; czy
zeżechą je zaaprobować paździen-
kowcy, którzy, według p. Gućkowsa,
nie dążą wcale do uciskania innych
narodowości?”
Rząd na tę sprawę zapatruje się,
jak wiemy, w sposób zupełnie „swoi-
sty”. Krają obecnie pogłoski, że i
tolerancję religijną gabinet p. Sto-
łypina zaczyna również oryginalnie
rozumieć. Uznaje ją w zasadzie, ale
rozumie ją na wzór nieboszczyka
Pobiedonoscewa. Już w deklaracji,
przeczytanej przy otwarciu drugiej
Dumy, rząd kładł nacisk na prawo-
sławie, jako na wyznanie, któremu
się szczególna należy opieka. Nie
bez racji może utrzymują, że w trze-
ciej Dumie p. Stołypin wystąpi z
projektami, w których ta opieka
znajdzie jaskrawy wyraz, korzysta-
jąc z tego, że większość na ich u-
chwalenie zapewne się znajdzie.
J. Hasko.

Listy z Wiednia.

Wiedeń, 30 października.
(Rząd wobec Rusinów. — Rokowania z ni-
mi. — Ustępstwa, uczynione przez rząd Ru-
sinom. — Koło polskie. — Pogłoski o dymisji
hr. Dzieduszyckiego.
Parlament cały poruszony wpraw-
dzie nie tocząca się w izbie po-
sełskiej rozprawa nad ugodą węgier-
ską, lecz zajęciami, odegrzującymi
się za kulisami parlamentarne-
mi. Mianowicie prezydent gabinetu,
baron Beck, toczył i toczy poufne
rokovania z przewodcami stron-
nictw w celu pozyskania ich dla
ugody węgierskiej i przytem czyni
szczodrze obowiązujące przyrzeczenia,
czyli każdemu z nich coś daje, z
wyjątkiem Koła polskiego, o którym
przypuszcza, że ugoda węgierską u-
znaje za konieczność państwową i
dlatego będzie za nią bez żadnego
ustępstwa ze strony rządu głoso-
wało, — i z wyjątkiem Czechów, któ-
rych żądań zaspokoić nie może, po-

nieważ wszelkie ustępstwo dla nich
oznaczałoby zrażenie Niemców i
przeistoczenie ich w przeciwników
ugody.
Pomiędzy obdarowanymi sto-
ją w pierwszym rzędzie — Rusini. Ro-
kowania rządu z nimi toczyły się
z pominięciem Koła polskiego i mi-
nistra dla Galicji, Wojciecha hr.
Dzieduszyckiego, a, jak słychać, był
w nie tylko wtajemniczony minister
skarbu, dr. Korytowski, gdyż pomię-
dzy żądaniami Rusinów nieposlednie
miejsze zajmował bank ruski. Cho-
dziło im o uzyskanie koncesji i po-
parcia banku ze strony rządu, na-
stępnie o pomnożenie katedr rus-
kich przy wszechnicy lwowskiej, o
wprowadzenie języka rosyjskiego w u-
rzędowaniach gmin i o kilka innych
jeszcze mniejszych rzeczy, dotyczą-
cych spraw administracyjnych w
Galicji.
Wszystko to miał prezydent ga-
binetu obiecać obowiązującemu Ru-
sinom. Można sobie wyobrazić, iż wi-
adomość o tem sprawiła na Koło
ogromne wrażenie i zarazem rozgo-
ryczenie. Zastanawiano się nad tem,
iż prezydent gabinetu, wbrew swemu
oświadczeniu, danemu Czechom, iż
nikomu żadnych ustępstw narodow-
ych za przyjęcie ugody nie da,
czyny Rusinom właśnie bardzo do-
niosłe ustępstwa kosztem Polaków.
Zebrano się Koło polskie zaraz na
posiedzenie w sprawie ruskiej, w
którem, prócz obydwóch polskich
ministrów, wziął udział także bawia-
cy w Wiedniu namiestnik galicyjski,
hr. Potocki. Posiedzenie Koła, za-
częte wieczorą, skończyło się dopiero
dzisiaj. Obrady były poufne. Sły-
chając, że po wyjaśnieniach, danych
przez ministra dr. Korytowskiego i
namiestnika hr. Potockiego, miano-
wicie, iż rząd w sprawie wszechnicy
lwowskiej nie dał Rusinom dotych-
czas żadnego obowiązującego przy-
rzeczenia i tylko zrobił z nimi układ
w sprawie banku, zaś w sprawie
urzędowego języka rosyjskiego w gmi-
nach zajął rząd stanowisko sejm
galicyjskiego, stosując się do jego
uchwały, powziętej co do tego, zaś
co do banku rosyjskiego rząd nie mógł
podobno odmówić Rusinom swego
przyzwolenia. Wzbrane fale usmie-
rzyły się w Kole polskiem i stało
się, czego trudno było się spodzie-
wać, iż Koło polskie przyjęło do
wiadomości sprawozdanie o wyniku
rokovania i układu rządu z Rusinami.
Rząd swej strony uczynił obietni-
cę, iż co do żądania rosyjskiego w
sprawie wszechnicy i innych żądań,
które jeszcze nie zostały załatwione,
bez zezwolenia Koła polskiego nie
wejdzie w żadne zobowiązanie wobec
Rusinów.
Tym sposobem na razie załatwio-
no sprawę i sprawę dymisji hr. Dzie-
duszyckiego, o której wczoraj w
parlamentcie bardzo głośno mówiono,
została na pewien czas odroczone.
Na jak długo ten stan rzeczy da się
utrzymać — okaże przyszłość. Hr.
Dzieduszyckiemu zarzucano, iż nie
umiał w gabinecie zająć stanowiska
odpowiedniego, skoro były możliwe
rokovania z Rusinami poza jego
plecami. Wczoraj tak dalece mó-
wiono o jego dymisji, iż wskazywa-
no już jego następcę, wymieniając
jako takiego prof. Głabińskiego,
wice-prezydenta Koła i przewodcy
najsilniejszej polskiej frakcji w Kole
i wogóle w parlamencie austriackim.
G. S.

Oświadczenie Watykanu.

W sprawie wydalenia J. E. biskupa Roppa z wileńskiej katedry zabrał głos rządy organ Watykanu, „Osservatore Romano“, w komunikacie, pochodzącym od sekretarza stanu, kardynała Merry del Val.

Oto co pisze organ Stolicy Apostolskiej: Pod tytułem „Dymisja biskupa Roppa“ „Times“ z d. 25 b. m. ogłasza następujący telegram swego specjalnego korespondenta z Petersburga:

„Utrzymują w tutejszych kołach, że Stolica święta milcząco zgodziła się na dymisję monsignora Roppa i że prawdopodobnie nie będzie żadnego nieporozumienia z Watykanem, tem więcej, iż tożsamość się układy w sprawie katolickich seminarjów pozwalają bardzo powściągliwie, aby papieski sekretarz stanu zechciał narazić doprowadzenie ich do skutku, popierając monsignora Roppa“.

„Ogółem wzięwszy, ma się powszechnie wrażenie, że ex biskup wileński będzie poświęcony dla względów oportunistycznych. Zobaczymy niebawem, o ile ten pogląd będzie usprawiedliwiony przez wypadki. Tymczasem opinia publiczna w Rosji oświadcza się energicznie za pralatem. Z wyjątkiem „Now. Wrem“, które oskarża monsignora Roppa o prozelityzm pomiędzy prawosławnymi i o prowadzenie kampanii przeciw szkołom rosyjskim na Litwie, prasa gani silnie rzad.“

Przytoczywszy ten ustęp, „Osservatore Romano“ oświadcza:

„W sprzeczności z temi wiadomościami, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że Stolica święta nie zgodziła się, ani bezpośrednio, ani pośrednio, na wydalenie monsignora Roppa, biskupa wileńskiego, z jego diecezji.“

(„Kur. Warszawski.“)

Śp. Zygmunt Czechowicz

(Wspomnienie pośmiertne).

Znów nową mogiłę usypiano dziś na cmentarzu w Radoszkowicach. Legł w niej do snu wiecznego, obok grobu żony i syna, ś. p. Zygmunt Czechowicz, b. obywatel pow. święciańskiego, uczestnik ruchu 1863 r., długoletni wygnańca, społecznik do ostatniego technienia.

Zmarł w wieku lat 76 w Wilnie, gdzie ostatecznie zamieszkał i skąd zwłoki jego zostały przewiezione do Radoszkowic, w okolicy których znajduje się obecnie gniazdo najbliższej jego rodziny, dobra żony Biesiady i Trusewicze, spadłe po matce na synów ś. p. Zygmunta, który też tu, w Biesiadach, po powrocie z Syberji aż do śmierci żony przemieszkawał.

Był to człowiek głębszej wiedzy i nauki oraz szlachetnej i szczernej duszy. Urodzony w 1831 r. w chwili wstrząszeń krajowych, wysłał z pierśi matki gorącą miłość dla ojczyzny. Gdy więc w 1863 r. uderzyła nowa godzina ofiar, nie zawahał się ani chwili. Dziedzic znacznej fortuny ziemskiej w pow. święciańskim, gdzie się gnieździł liczny ród Czechowiczów, ożeniony w 1869 r. z Anielą Aramowiczówną, właścicielką obszernych dóbr w pow. wilejskim, ś. p. Zygmunt rzucił młodą żonę i dwoje dzieci, rzucił dom ojczysty, pełen cennych zbiorów i poszedł służyć narodowej sprawie. Jaką w niej rolę odegrał, jakie zasługi położył — trudno dziś opowiedzieć. Musiały być one niemałe, gdy go zaprowadziły aż do kopalni Nerczyńskiej, gdzie, przykuty do taczek, przebył lat 9.

Usta starca, związane przysięgą, milczały zawsze, gdy rzecz szła o cywilnej organizacji Rządu Narodowego i o osobistym jego w niej udziale. Z krótkich jednak wzmianek współczesnych wypadkom 1863 r. oraz późłówek zmarłego, wymykających się w kółku rodzinnem już w czasach, gdy większość towarzyszy tych wymarła, wiemy, iż brał czynny udział w partii Jabłonowskiego. Większe jednak nadto znaczenie miały jego prace w organizacji narodowej, w której zajmował wybitne stanowisko. Wiemy, iż dostarczał bratni oddziałów powstańczych, którą przemyczał z Austrii i przechowywał w domu własnym w Maćkowiczach.

Jaką drogą władze wpadły na ślady tych robót i pochwytyły czynnego jej organizatora — pokrywa już mgła przeszłości.

Podobno przyczyniły się w pewnym stopniu do tego zbyt szczerze zeznania uwięzionego Łapickiego w Mińsku.

Ś. p. Zygmunt Czechowicz skazany został do ciężkich robót na całe życie. Majątki jego skonfiskowano. Pamiętki rodzinne, staroświecką zbrojownię, cenną bibliotekę rozszarpało. Rządzące i kosztowniejsze dzieła i przedmioty znalazły się następnie w Petersburgu.

Z zamożnego ziemianina stał się nędzarzem. Wzięcie, beznadziejna boleść, szarpająca serce polskie, krzyżowa droga etapem na Sybir, kopalnie Nerczyńskie podkopały zdrowie, lecz nie złamały ducha.

Pierwszy manifest, przynoszący pewne ulgi wygnańcom, pozwolił ś. p. Zygmunta do Wilna. Zamieszkał w Irkucku, gdzie wraz z towarzyszami niedoli trudnił się fabrykacją mydła. Zasiłki pieniężne z kraju dochodziły rzadko, z powodu trudnej podówczas komunikacji.

Następne manifesty zbliżały stopniowo ś. p. Zygmunta do Litwy. Mieszkał więc w Parnie i w Smoleńsku, gdzie go odwiedzała żona z dziećmi. Wrócić pozwolono mu i osiadł w Warszawie, gdzie się już wychowywali synowie. Tam nakonie biedny wygnańca odetchnął swojskim powietrzem: odnalazł dawnych kolegów i towarzyszy i wtem ognisku ruchu i światła umysłowego począł powoli goić swe rany.

Dopiero po 16 latach tułaczki, dozwolono mu wrócić do ukochanej Litwy, gdzie już byłej swej a rozszarpanej własności nie znalazł.

Pomimo ciężkich przeżyć życiowych i nadwyrężonych sił fizycznych, interesował się żywo wszystkimi społecznościami sprawami kraju i, o ile mógł, brał w nich udział.

Pomimo ciężkich przeżyć życiowych i nadwyrężonych sił fizycznych, interesował się żywo wszystkimi społecznościami sprawami kraju i, o ile mógł, brał w nich udział.

Przyjaciel Laskarysa i Karłowicza, ożywił się zawsze na ich wspomnienie. Po osiedleniu się po śmierci żony w Wilnie, pierwszym jego czynem było spłacenie z otrzymanego spadku zaległości i pożyczek z 1863 r., zaciągniętych na cele narodowe.

Postępek ten maluje dostatecznie człowieka. Wśród swych książek, wśród pism periodycznych różnych odcieni, które starannie czytywał, mówiąc, „iż trzeba wiedzieć, co o nas myślą wrogowie“, prowadził życie ciche i spokojne, niosąc pomoc i wsparcie wszędzie, gdzie tego było potrzeba. W dniu śmierci wybierał się jeszcze na zebranie Tow. Przyjaciół Nauk, którego był członkiem.

Zmarł nagle, a schodząc z tego świata zostawił w spuściznie dzieciom i wnukom imię nieskazitelne, czyste i szczerne.

Tak więc jeden z nielicznych już weteranów 1863 r. spoczął dziś w grobie w Radoszkowicach.

Rzucając garść ziemi na świeżą mogiłę, żegnamy go słowami: Cześć jego pamięci!

Z. K.

Radoszkowice, d. 20 października.

W KLUBIE SZLACHECKIM.

Posiedzenie Tow. Rolniczego d. 21 b. m.

Idąc do Klubu przygotowywałem swój mózg do pracy... przypomniałem sobie bowiem, że po represjach językowych, wydanych już po ukazie październikowym, zebrania naszego Towarzystwa odbywały się, że się tak wyrażę, „cwałem“. Przewodniczący stawiał kwestję i odrzucał przystępowano do głosowania — język urzędowy słyszany był tylko od stołu prezydjalnego... sprawy omawiano poufnie... oficjalnie zaś załatwiano jak najkrócej, w oczekiwanu cofnięcia z pomocą Dumy zakazu obradowania po polsku.

Zebrania Towarzystwa utraciły wskutek tego swój charakter publiczny — kolorowy wieniec ciekawych pań z Towarzystwa nie zasiadał już od paru lat na galerji sali posiedzeń...

Wchodząc do klubu, w korytarzach zastałem około 40 członków towarzystwa, — jacyś poruszeni, ponownie szepczą sobie... głosy tylko słyszę tu i ówdzie... „powinny być dwa, nie jedno posiedzenie“...

Wreszcie rozpoczęto... obrady anemiczne, apatyczne... urzędowe, zagał je jeden z założycieli stronnictwa krajowego, poseł do 2 i 3-jej Dumy Państwowej, p. Stanisław Wańkowicz. Przy stole prezydjalnem kilka miejsc członków Rady nie zajętych... prezydium tonieje pomaleniem, pozostają dwaj czy trzej członkowie Rady — referenci.

Posiedzenia Towarzystwa, jak wnoszę, będą miały nadal znaczenie lingwistyczne... niby obrady toczą się po rosyjsku — przeczytano natomiast list ks. Druckiej-Lubeckiej, która do kwoty, ofiarowanej na wroniecką szkołę, dołożyła jeszcze 1000 rb. — po francusku, list b. wice-prezesa towarzystwa, szambelana H. Gieczewicza, po polsku; list ten z wyrażeniem podziękowania za wybór na członka honorowego oklaskiwano.

Następna kwestja był komunikat intendenty w języku urzędowym o dostawie zboża; przewodniczący wyjaśnił, że takie pozornie proste transakcje ziemian z intendenturą nie mogą być z przyczyn, że się tak wyrażę, technicznych zawierane przez ziemian bezpośrednio z intendenturą, dopiero pośrednictwo przewidziane żydowskiego handlarza... umie przygotować towar tak, aby odpowiadał warunkom intendenty.

Z kolei odczytano komunikat departamentu rolnictwa z prośbą o wypowiedzenie adania co do ujednolinitajenia sprzedaży produktów rolnych wyłącznie na wagę. Zebranie oświadczyło się za taką sprzedażą nawet i drzewa opałowego. W tem miejscu zaszedł ciekawy epizodzik. P. Mieczysław Bohdanowicz zabrał głos w tej kwestji dość obszernie... wywoły jego miał potwierdzić p. Adam Bohdanowicz, który w tym momencie opuszczał salę... zatrzymał się na sekundę... wykręcił słowo: „tak“ i opuścił salę. W rozprawach przyjął udział p. St. Podberski.

Salę wciąż jeden za drugim opuszczali członkowie. Zreferowano wreszcie sprawę zmian w ustawie, zatwierdzonych przez ministerjum, najważniejsze zmiany są następujące: prezesa z urzędu Towarzystwo już nie posiada, wybór członków skutecznia się przez balotowanie i do prawomocności zebrania wystarcza obecność 30 członków. Wynikiem tego był list w języku urzędowym hr. Adama Broel-Platera, marszałka gubernjalnego szlachty wileńskiej, który, z powodu braku czasu i nadwątłego zdrowia, zrzeka się godności prezesa towarzystwa... 30 członków na zebranie walne doroczne ma wnieść propozycję powołania na członka honorowego.

P. St. Sienkiewicz informował zebranych o istnieniu w Wilnie Towarzystwa Ogrodniczego, zachęcając zebranych do brania udziału w pracach tego Towarzystwa.

W języku urzędowym debatowano również nad sprawą poparcia i podtrzymywania tygodnika „Zorza Wileńska“. Pp. Houwalt, Bąkowski i Wolski zabierali głos — w rezultacie zebrano parę tysięcy rb. na to pismo. Następnie prezes sekcji rolnej, p. Mieczysław Jaluwicki, po rosyjsku referował o narzędziu p. Juszkiewicz, pług — socha, zdaniem jego jest to narzędzie nieużyteczne, po polsku zaś, z zastrzeżeniem, że kto nie rozumie otrzyma na zapytanie odpowiedź w języku urzędowym; p. Jaluwicki przeczytał protokół komitetu agrarnego, pisane jeszcze przed zakazem obradowania po polsku.

Następnie pp. Józef Eysymont i Frejberg, instruktor mleczarstwa, przysłany przez ministerjum do wileńskiego Towarzystwa rolniczego, poakademicku zreferowali — pierwszy o „zadaniach komitetu dla tworzenia i rozwoju towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych“, a drugi o „racjonalnem gospodarstwie mlecznem“. Również akademickie dysputy nastąpiły po tym referacie...

Sala wypróżniała się... referatów komisji i komitetów nie przedstawiano.

Władysław Ślizien.

Kronika polityczna.

RZEŻ W CZERNOWEJ.

Na Węgrzech, w Słoważynie, we wsi Czernowej rozegrał się krwawy dramat, jeden z strasznych epizodów uisku narodowego Słowaków. Przebieg zajść był następujący. Proboszcz w Czernowej, ks. Hlinka, pracujący ułłwie nad rozbudzeniem świadomości narodowej wśród Słowaków, najprzód został zaszczepiony przez biskupa spińskiego Konyę, który jest powołanym narzędziem w rękach Madziarów, następnie zaś skazany przez sąd na dwa lata więzienia. Ks. Hlinka uciekł z ojczyzny i, objeżdżając Czechy i Morawy, w odczytach przedstawiał we właściwym świetle uisk węgierski. Na jego miejsce wyznaczono Madziara, ks. Fischera. W d. 14 b. m. miała się odbyć instalacja nowego proboszcza, ponieważ jednak parafjanie ani słyszeć nie chcieli o nowym proboszczu, przeto na prośbę biskupa, rząd dał ks. Fischera do asysty żandarmów, którzy go mieli wprowadzić do kościoła. Na dwa dni przedtem lud zabrał drzwi od kościoła; wojsk wymusił drzwi siłą i błądź odwrócił, aby kościół nie można było zamknąć. W parafji zawrzuł; kiedy w niedzielę dn. 14 b. m. zbliżył się wóz z nowym proboszczem, dziekanem i nacelnikiem powiatu oraz 16 żandarmów, lud rzucił się ku koniom, żeby je zawrócić. Nacelnik powiatu kazał strzelać i żandarmi dali ctery salwy. Padło trupem 9 osób, śmiertelnie rannych było 3 osoby, ciężko zranionych 12 osób. Proboszcz miał wolną drogę — po trupach swoich parafjan i mimo całego zajścia, chciał objąć kościół w posiadanie, tłum jednak, uzbrojony w drągi i kamienie, murem otoczył świątynię. Proboszcz, dziekan i żandarmi uciekli. W kilka godzin po tem zajściu do Czernowej przybyło 60 żandarmów, 400 strażników i 100 honorowych. Zaczęły się

masowe aresztowania, gwałty żołdactwa i wszystkie okropności śledztwa. Lud nie chciał zabierać trupów do domu, wołając, aby ich teraz wrogowie pożarli. Matki oddawały żandarmom dzieci, które zostały bez ojców. Dopiero późnym wieczorem usunęli zwłoki zabitych z kałuż krwi.

PROCES MOLTKE-HARDEN.

Wyrok sądu lawicznego, uniewinniający Harden, wywołał w prasie szereg nowych komentarzy o całym przebiegu procesu i o jego przyczynach. Prasa berlińska zachowuje się bardzo wstrzemięźliwie w swych sądach, kępując się obawą, że względu na stosunek dworu pruskiego do tej sprawy. Natomiast śmieleska jest prasa wiedeńska; jedno z pism, poświęcając uwagi przydomkowemu „Liebchen“, który traktowano w kółku liebenberskim Wilhelma, najgłębiej przekonane, że ma prawo do tytułu „Wielkiego“ pisał, że cesarz ośmielił się nie oszalać z oburzenia, kiedy się dowiedział o przydomku. Temu uniesieniu należy przypisywać wytoczenie procesu przez hr. Moltkego. Oskarżycielem nominalnie był tylko hr. Moltke, oskarżonym nominalnie tylko Harden, w rzeczywistości obwinionymi byli członkowie kółka w Liebenbergu, oskarżycielem cesarz niemiecki.

Większość prasy przypisuje procesowi duże znaczenie polityczne, wypowiadając przypuszczenie, że w oczyszczonej atmosferze dworu zapanuje liberalniejszy duch. Zgola przeciwnego zdania jest „Czas“ krakowski, utrzymując, że proces nie miał nawet charakteru politycznego, ponieważ sprawa cała przestała być polityczną od chwili, kiedy wyciągnięto na jaw przestępstwa przeciwko moralności. Kamarylla dworska ks. Eulenbura udało się podważyć, ale nie z politycznego stanowiska. Dopóki szło o politykę artykuły „Zukunft“ nie robiły wrażenia, gdy sprawa oparła się o alko, stały się gromem, dzięki czemu kamarylla poszła z wiatrem. Wykrycie i rozbicie jednej kamarylli nie zapobiegnie utworzeniu się drugiej, ponieważ są po temu pomyślne warunki.

Tymczasem sprawa wzięła zupełnie niespodziewany obrót: przeciwko Hardenowi rozpoczął dochodzenie karne urząd prokuratorski, czego dotychczas uparczywie odmawiał. Tłumaczy zaś swoje postępowanie chęcią przeprowadzenia wszechstronnego wyjaśnienia. Zaczyna się teraz nowe postępowanie karne. Sprawa podlega rozpatrzeniu przez izbę karną w zwiększonym o 5 sędziów koronnych kolekcje.

Z TEATRU.

„KAZIMIERZ WIELKI I ESTERKA“
dramat hist. Stanisława Kozłowskiego

Dramat ten ciężką był próbą dla artystów, wymęczonych ciągłemi premierami. Wyuczyć się na pamięć 5-cioaktowego dramatu wierszem, to niemałe zadanie, a jednak wywiązali się zeń artyści nasi zwycięsko, umieli rolę lepiej niż zwykle, a co najważniejsze, potrafili grą swoją utrzymać w natężeniu uwagę publiczności, nie gustującej w sztukach poważnych i długich.

Z historyczną ścisłością odtworzył autor epokę tak odległą panowania Kazimierza Wielkiego, przedstawił we właściwym charakterze króla, łączącego w sobie zalety wielkiego, mądrego, sprawiedliwego władcy, z zamilowaniem do życia rozpustnego, które ujmę przynosiło majestatu królewskiemu, otaczając go siecią intryg, wpływając z konieczności na rozporządzenia królewskie, mające zaważyć na losach późniejszych narodu polskiego. Gdyby nie miłość do Esterki, Kazimierz Wielki nie odczułby tak głęboko krzywd narodu żydowskiego, nie staczałby o niego walk z panami, szlachtą i duchowieństwem, nie mieliby Żydzi potwierdzenia statutu, który im, wygnańcom z całej Europy, otworzył podwoje naszego kraju. Z wielką siłą i nerwem scenicznym przedstawił autor ten moment dziejowy, w którym, za pośrednictwem Esterki, Żydzi przemawiali do króla, wołając o ratunek dla siebie, a panowie polscy, przewidyując klęskę z nadania statutu, błagali o niewpuszczenie na ziemię polską tego niebezpiecznego, obcego plemienia, które wiecznie obcem pozostanie i niszczącym żywiołem się stanie. Usidłymi czarami Esterki, król wierzył, że to obce plemię w polskie się przeistoczy, więc hardo stawiał czoła, opór stawiając nawet władzy duchownej, a księdzka Boryczkę, śmiałką, który ośmielił się karcieć go publicznie za życie rozpustne i groził majestatu królewskiemu — utopił kazał. Do tych prawd historycznych wplątał autor miłość Kochana, dworzana królewskiego, do Esterki, miłość namiętną, szatańską, doprowadzającą do rozmyślnego zbrodni otrucia Spytki, kasztelana, największego przeciwnika faworyzowania Żydów. Podejście usterki w tej sztuce dążyło się dla skrócenia wyrzucić, a są

momenty świetnie wyzyskane i silne, a wiersz śliczny.

Rolę Kazimierza grał p. Oranowski. Ucharakteryzował się znakomicie, były chwile, w których nie artyście zarzucić nie można było, ale na ogół postać to nie była dość majestatyczna i królewska. Doskonałą Esterką była p. Podgórska. Pan Popławski stworzył świetną postać księdza, fanatyka, nie znającego żadnych względów, mającego w sobie już tę siłę, która do takiej potęgi miała podnieść stan duchowny.

Rolę Spytki odegrał p. Borawski bez zarzutu, z prawdziwą przyjemnością wsłuchiwać się można w piękną jego deklamację. Na specjalną jeszcze uwagę zasługują pp. Osterwa i Lochman, pierwszy za popisowe odegranie roli Kochana w IV i V akcie, drugi za powałą postać żupnika królewskiego, przejętego wiarą w posłannictwo narodu żydowskiego.

Trudno o wszystkich artystach, grających mniejsze role, wspominać, wystarczy, gdy powiem, że nie było żadnego dysonansu, stylowość i piękność kostiumów i całość przedstawienia świadczą wymownie o trudach i staraniach artystów i reżysera. Teatr był przepiękny. Publiczność gorącymi oklaskami dziękowała artystom.

Emilja Węstawska.

W niedzielę w Sali Miejskiej brakło tylko stolików i kufelków piwa, a mielibyśmy słudzenie, że patrzymy na cieszące tłumy „wizytę“ w teatryku na Volkspraterze. Tłumy oklaskiwały „Trójkę hultajską“, ale ponieważ tego rodzaju przedstawienia nie wspólnego ze sztuką nie mają, pisać o nich recenzji niepodobna.

E. W.

WYBORY.

Wybory wileńskie. „Siewiero-Zapadnyj Głos“ w swoich notatkach o wyborach wileńskich składa dowody, że nie ma pojęcia o kierunkach i prądach w społeczeństwie polskim. W № 572 czytamy niestworzone rzeczy o krajowcach, postępowcach i narodowcach.

W sprawie wyborów wileńskich toż pismo opowiada, że wśród wileńców były zażarte spory o do kandydatur i że umiarkowani wystawili Ciunelisa, a skrajni Klimowicza i dodaje, że gdyby wileńscy byli jednomyślni, to ziemianie podaliby głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „protest“, rozpoczynający wyod słów: „my, niżej podpisani, wyborcy gubernjalni od wileńców do bernji wileńskiej i podający jednomyślnie, że Ciunelisa podaliśmy głosy swoje za jedynym kandydatem wileńskim. Nie przeszkadzało to redakcji na innem miejscu pogłoski o niezgodności numeru 572, „pro

Ścisłejsze wybory w Petersburgu. W 1-ej kurji w Petersburgu kandydat kadetów, Uszakow, rzekł się kandydatury, aby nie wprowadzać rozstrzelania głosów kadetów. Kadeci głosować będą w pierwszej kurji za Stasiulewiczem i Sobboticzem.

W 2-jej kurji przeciwko kandydatom kadetom, Rodiczewowi i Kobiakowowi, blok lewy wystawia kandydatury Lutugina (trudownika) i Sokołowa (s.d.). Pietrow rzekł się kandydatury.

Z listów do Redakcji.

W sprawie „Kresów”.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upieramnie proszę o zamieszczenie w „Dzienniku Wileńskim” następującej, drobnej, ale ważnej, korespondencji:

W liście, wystosowanym przed pięć tygodni do redakcji tygodnika „Kresy”, ogłosiłem, iż, jako współpracownik tego pisma, zrywam wszelkie z redakcją stosunki, prosząc jednocześnie o nie wyrażanie mi tygodnika „Kresy”. Jednakże przez ten cały czas redakcja zasiła mi tą „strawą”, ogarniowaną „Kurjerem Kresowym”. A ponieważ taka wysoka „grzeszność” redakcji nie jest taktem polidymnym, przeto zmuszony jestem powołać się do publikacji mojej wyżej wspomnianego listu mającego, przez wzgląd na motyw, nieco ogólniejsze znaczenie.

Oto dosłowna treść listu:

Szanowny Panie Redaktorze!

Stojąc na gruncie państwowości rosyjskiej zasad monarchiczno-konstytucyjnej, etc.

Tak brzmie § 1 Stronnicstwa Krajowego. Na wstępie tego pięknie wystylizowanego programu, wprowadzającego w błąd naiwnych, zjawia się pytanie: o jakim „gruncie” mowa? Wszak nam, Polakom, znana jest od wieków psychologia ludzi, stojących u steru i na „gruncie” polityki państwowej rosyjskiej, którzy w każdym z Polaka widzą „buntowniczą, mściwą” „krew”, którą wszelki ruch wolnościowy postrzegają za zdradę stanu. Tak było, tak jest i tak będzie bardzo długo będzie.

Asoby ten „grunt”, używany Isami i krew polską, wydał pożądaną owoc, to jest trwałe poddaństwo życia konstytucyjnego, potrzeba zbiorowej, olbrzymiej, narodowej pracy pod hasłem: „dla ludu — przez ludu”.

Przypominam sobie nader charakterystyczną myśl, wypowiedzianą przez polskiego chłopca: „na ziemi naszej przemiana Niemcy, przemiana Moskale, — tylko chłopci nie przemieniają”. Jąbym dodał, iż przemiana nasi polscy „baronowie” na Rusi, których polityka, nie sięga dalej granic, ewych posiadłości, niebieskie. Przeciwnie, dostojnik naszego Księstwa w długich artykułach tygodnika „Kresy” grzmoci, jak z katalinny parafian, wszystkich tych, co (jak St. Witkiewicz, St. Przybyłowski, A. Niemcewicz, M. Konopnicka etc.) rwą się na wyszyni ducha ludzkiego, piętnując ich mianem „poganina”.

Z taką wateczną i bezideową polityką nie wspólnego nie mam i współpracownictwo w tygodniku „Kresy” przerywam, prosząc uprzejmie o nie przysyłanie mi dalszych numerów...”

I oto za moją niechęcią — darzą mią wysoka „grzesznością”

Paweł Rawicz.

Wileńsk, 12 paźd.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Dziś, we wtorek, dnia 23 października (3 listopada) Seweryna i Romana — według nowego stylu Zachodniego i Eliabety.

Jutro: Rafała Archaniola — według nowego stylu Leandra W. i Feliksa.

Wyjazd ks. Biskupa. Z J. E. księdzem biskupem Roppem z Petersburga wyjechał ks. Jan Nowicki, jako stały towarzysz wygnania. Na dworcu warszawskim J. Eksceleńcya zagrała spora gromadka duchowieństwa, między innymi ks. prałat Deniewicz, administrator diecezji mohylewskiej.

Dom „Serca Jezusowego”. Pod nazwą tą zostało założone w Wilnie Towarzystwo, którego ustawę, ułożoną przez p. Adolfa Zacharowicza i grono współtowarzyszów, zalegalizowano. Zadaniem Tow. jest dostarczanie ubogiej dziatwie, w wieku od 4-12 lat, wyznania rzymskokatolickiego, w szczególności zakazalej na przedmieściu „Nowe Zabudowania”: a) pomieszczenia i utrzymania; b) nauki rozmaitych rzemiosł i robót ręcznych, zarówno dzieciom, mieszkającym w lokalu Towarzystwa, jak i przychodzącym; c) rozwijanie ich w kierunku religijnym, umysłowym i fizycznym. Przyjmowanie dzieci zależne jest od dochodów Towarzystwa, oraz obywateli lokalu. Narazie fundusze Towarzystwa są skromne; stanowią je: a) plac, pod nazwą „Zachęta”, leżący na przedmieściu „Nowe Zabudowania” między ulicami: Dobrej Rady, Karną i Wesołą; obszar placu wynosi 3,080 sążni kw. — ofiarował go ks. K. Lubianiec pod budowę Domu „Serca Jezusowego”; b) trochę gotówki, złożonej przez osoby ofiarne. Dochody Towarzystwa kładą się będą z opłat po

1 rb. lub 1 rb. 50 k. miesięcznie od każdego znajdującego się w „Domu” dziecka, za składkę członkowskich, wynoszących najmniej 5 rb. rocznie, z ofiar lub zapisów, z koncertów, przedstawień i t. p. Zbyteczna dodawać, że instytucja taka była bardzo potrzebna: opieka nad rzeszą dzieci, pozabawionych na dalekich przedmieściach wszelkiego wpływu moralnego, może dać wyniki tylko dodatnie. Należy się spodziewać, że młoda instytucja dozna gorącego poparcia ze strony społeczeństwa.

Z Teatru. Dzisiaj część artystów wyjechała do Kowna na jedno przedstawienie; odegrany będzie „Złodziej”, sztuka H. Bernsteina, która zdobyła sobie u nas wielkie powodzenie.

Jutro w Teatrze Miejskim „Dziady” A. Mickiewicza. Dyrekcja teatru otrzymała od St. Wyspiańskiego pozwolenie na wystawienie jego dzieła. Próby odbywają się codziennie pod kierownictwem p. Popławskiego.

Wieczór Słowackiego w „Lutni” należał do mniej udanych wieczorów artystycznych w tem sympatycznym Towarzystwie.

„Lutnia” mierzyła „siły na zamiary”: na onegdajszym wieczorze deklamowano zbyt trudne, nawet dla wytrawnych artystów, utwory Słowackiego i odegrano „Złotą Cieszkę”, sztukę ponad siły nie tylko przeciętnych amatorów, ale nawet amatorów z „Lutni”, talentowanych i już posiadających pewne doświadczenie sceniczne.

Na wyróżnienie zasługiwała gra pp. Lisiewicza i Kojalłowicza i panny Kunciewiczówny w roli pięknej Gdusi.

Z „Sokoła”. Wobec stale wzrastającego zainteresowania się ogółu sobotniemi wieczornicami familijnymi, urozmaiconymi, jak dotychczas, przeważnie tańcami, wydział uchwałił wprowadzić popisy gimnastyczne druhow, druhiń, tudzież dorostu płci obojga; małe takie popisy, odpowiadające najzupełniej zabawom, przez „Sokoła” organizowanym, a wprowadzone w gniazdach galicyjskich, mieć będą na celu: wykazanie postępu w nauce gimnastyki, co niewątpliwie zainteresuje tak ogół członków T-wa, jak i rodziców, których dzieci kształcone są fizycznie w „Sokole”, zainteresują i skłonią ćwiczących do bardziej regularnego uczęszczania na lekcje; zachęca młodzież płci obojga, stojącą dotąd zdala od „Sokoła”, do zapisywania się w poczet członków i do zastępów ćwiczących i wreszcie, stanowiąc ciekawą i miłą atrakcję „wieczornic Sokola”, przyczynią się znakomicie do szerokiej popularyzacji sympatycznej instytucji. W pierwszym występie w najbliższą sobotę wezmą udział druhowie, t. j. członkowie T-wa; popis odbędzie się na początku „wieczornicy”, tj. o godz. 8 i pół wiecz., poczem o 9 i pół rozpoczyna się tańce. Cena wejścia zwykła. Członkowie, ich rodziny i wprowadzeni goście proszeni są o wcześniejsze zbieranie się i zajmowanie miejsc, gdyż opóźniających się do sali nie będzie można wpuścić.

Szkola. Komitet oświatowy przy zarządzie kolei Północno-Zachodnich otwiera na st. Orany szkółkę ministerjum oświaty.

Komitet rodzicielski. W niedzielę w prywatnym gimnazjum męskim Winogradowa do komitetu rodzicielskiego powtórnie wybrani zostali: na prezesa gen.-major Antonowicz i na wice-prezesa p. Michał Węstawski, prezydent miasta.

Nowe pismo. Włóscianin, Antoni Rucewicz, otrzymał pozwolenie na wydawanie w Wilnie pisma codziennego w języku litewskim p. t. „Valsticio Balsas”.

Falszywa pogłoska. Wiadomość, że p. Julian Tołkoczko przestał być wice-prezesa stron. krajowego, okazała się fałszywą.

Z sądu wojennego. W sądzie wojennym rozpoznawano sprawę A. Łufa, oskarżonego o zabójstwo Sliborskiego, pomocnika naczelnika więzienia dyneburskiego. Oskarżonego uniewinniono z powodu braku dowodów i wypuszczono go na wolność.

Ze spraw więziennych. Ministerjum sprawiedliwości zatwierdziło instrukcję w sprawie używania broni przez członków administracji więziennej i straż. Używanie broni dozwolone jest w wypadkach samobrony i obrony osób lub posterunków, w wypadkach nieporządków, oraz oporu ze strony więźniów, tudzież dla przeszkodzenia ucieczce.

W razie nieporządków w więzieniu używanie oręża powinno mieć iniejsce tylko w ostateczności.

Osobiste. Wice-gubernator wileński, p. A. Podjakonow, zaniemógł (paraliż ręki i nogi). Stanowisko jego objął czasowo radca rządu gubernalnego, B. P. Jaroszewski.

Bomba. Na ulicy Niżegorodkiej w d. Tyszkiewicza ordynans generała Bończ-Osmołowskiego znalazł między drzwiami jakiś przedmiot, zawinięty w papier; okazało się, że była to bomba. Oprócz tego w zawiniątku znajdowały się kwitariusze i spisy składki.

Znalezienie pieniędzy. W poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 11 rano na rogu ulic Wielkiej i Sawicz (Andrzejewska) dwaj robotnicy znaleźli dużą portmonetkę z 14 rb., którą ze stojkowym odnieśli do V cyrkulu.

Nagły zgon. Wczoraj nagle zmarł skutkiem paraliżu serca kancelista Arnold Wagner (ul. Tatarska № 22).

Napad. Na przechodzącego onegdaj o godz. 7 wieczorem przez góry Antokolskie byłego urzędnika poczty, Konstantego Karaff-Korutę z żoną i synem, napadło 4 żołnierzy, którzy, grożąc nożem, zrabowali p. K. K. palto i marynarkę, przyczem zadali nożem ranę w rękę. Zawezwane Pogotowie udzieliło mu pomocy.

Kradzieże. Onegdaj skradziono: Antoniemu Losińskiemu (ul. Archangielska № 8) rozmaitych rzeczy, wartości 102 rb.; Lejbie Hurwiczowi (ul. Żydowska № 12) rzeczy, wartości 100 rb.; Michałowi Mackiewiczowi (kolonia Nowe Zabudowanie) rzeczy, wartości 85 rb.

Podrzucone dziecko. Na ul. Nowogrodzkiej onegdaj znaleziono dwutygodniową dziewczynkę.

Mińsk. D. 25 b. m. st. st. przeprowadzona będzie rewizja sanitarna miejscowości Nowinki i Nowo-Apolinarów, do których się wywożą brudy z jam i śmietnisk.

Zarząd miejski za pośrednictwem gubernatora zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z umotywowanym podaniem w sprawie zmiany planu realizacji pożyczki obligacyjnej.

W r. 1899 miasto otrzymało pozwolenie na realizację pożyczki obligacyjnej dla spraw następujących: na poprawienie i rozszerzenie sieci wodociągu miejskiego 500 tys., 2) na rozszerzenie lokalu lombardu miejskiego, składów i sali licytacyjnej — 30 tys., 3) na utworzenie biblioteki publicznej 10 tys., 4) na wybrukowanie rynku przy cerkwi św. Trójcy 20 tys., 5) na lokal dla szkoły miejskiej czteroklasowej 51 tys., 6) na opłacenie długu hipotecznego miastowskiemu bankowi hipotecznemu 58 tys., 7) na pokrycie krótkoterminowych zobowiązań miasta — 50 tys., 8) na pokrycie zaległości podatków rządowych 118,737 rb., 9) na wykup młynów plebańskich 25 tys., 10) na wydatki, połączone z ulokowaniem pożyczki, przygotowanie obligacji, opłatę podatku stemplowego — 12516 rb., na wybrukowanie ulic 100 tys. i 12) na straty na kursie przy realizacji obligacji 44,667 rb. 62 kop., wszystkie ogółem sumę 1,492,000 rb.

Do realizacji tej pożyczki obligacyjnej przystąpiono w r. 1903.

Początkowo realizowano tylko 400 tys. po kursie 80 za 100, otrzymano 320 tysięcy. Z sumy tej wydano 135 tys. na spłacenie przez miasto zaległości podatkowych, 60 tys. na rozszerzenie i poprawę wodociągów, 60 na oświetlenie elektryczne, 20 tys. na brukowanie ulic i 45 tys. na utworzenie kapitału obrotowego. Pozostałe 100 tys. w obligacjach z pierwszej serii (pożyczkę podzielono na 3 serie, 2 po 500 tys. i trzecia 493 tys.) częściowo zrealizowano na dalsze rozszerzenie wodociągów, zgodnie z planem zasadniczym pożyczki obligacyjnej, częściowo zaś nie zostały zrealizowane.

Znaczący upadek kursu papierów rosyjskich powstrzymał miasto od realizacji pożyczki obligacyjnej. Obecnie jednak nastąpiła konieczność dalszej realizacji, wobec niemożności pokrycia z dochodów zwyczajnych następujących koniecznych wydatków: 104,661 rb. 19 kop. sukcesorom b. prezydenta miasta, hr. K. Czapkiego, 10 tys. r. na wykupienie plebańskich młynów od księcia złotogórskiego, 31,800 rb. powszechnej kompanji elektrycznej za urządzenie w Mińsku oświetlenia elektrycznego, 6,175 rb. na przerobienie i odnowienie domu noclegowego; nadto straty na kursie przy realizacji 200 tys. rb. wyniosły 12,500.

Nieśwież. (Kor. wt.). Od miesiąca przeszło mamy w Nieświeżu dni nadzwyczaj jasne, słoneczne. Deszczów ani odrobiny. Pod wpływem ciepła dobroczynnego zaczęły na nowo kwitnąć bzy. Wyłaził się z pod ziemi różne rośliny, na przykład szparagi. Krzewy różane znowu się okryły kwiatami i pachną. Z lasów przyniosła ludzkie grzyby: rydze, opieńki, maślaki. Od dawien dawna nie pamiętamy tak cudnej jesieni, jest ona dla nas jakby nagrodą za ubiegłe dżdżyste miesiące.

Z rozpoczęciem roku szkolnego tu i owdzie powstają nowe szkoły elementarne. Dziatwa wiejska i miejska gromie się ochoczo do nauki języka polskiego oraz historii ojczystej.

Usunięcie biskupa Roppa z Wilna warło na nas smutne wrażenie. Główną winę przypisujemy tu p. m. litwowanom, którzy posłali denuncjację fałszywą na znanego dostojnika K. S. i. Oburzenie nasze jest tem większe, gdy dowiedzieliśmy się, że do tych wszystkich fałszywych oskarżeń księdz B. i. u. p. przykładał także ręce niektórzy księża Litwini.

Litwin.

Złanie się stronnictw postępowych. Warszawska „Epoka” w ubiegłym piątek podała do wiadomości, że stronnictwo postępowo-demokratyczne przestaje istnieć i likwiduje swoje interesy. Otrzymał wiadomość członków P. D., nie wyrażając leasderów, ma wstąpić w szeregi polskiej partji postępowej. Według tejże wiadomości, nastąpiło już też porozumienie w sprawie zlania się z tą partją ludowej. Następnego dnia ukazało się w tenże pismo zaprzeczenie; w organie zaś postępowych demokratów wyrażono, że „układy o zjednoczeniu stronnictw postępowych są w toku i mają szanse urzeczywistnienia”.

„projekt połączenia oparty jest na podstawach obustronnego zespolenia organizacyjnego, nie zaś na rezygnacji jednej z tych grup”.

Chłężenie domu. W d. 18 b. m. w piątek, w Warszawie o godz. 10 rano agenci ochrony na ul. Krochmalnej zażądali od 7 młodych ludzi legitymacji. Jeden z nich sięgnął do kieszeni i wyjął rewolwer, agent uderzył go w rękę, rewolwer upadł. Wtedy młodzieniec błyskawicznie wyciągnął drugi rewolwer i, strzelając, poczał wraz z towarzyszymi uciekać; za uciekającymi pobiegli dwaj żołnierze i stojkowy Janiuk. Nieznajomy wpadł do bramy domu № 73 przy ul. Krochmalnej i w chwili, gdy stojkowy chwycił go, strzelił do niego i zabił Janiuka; żołnierze otrzymali po kilka ran. Tymczasem, zawiadomiony o strzelaninie cyrkul wysłał na ulicę Krochmalną oddział wojska. Ponieważ z domu № 73 strzelano do przechodzącego wojska, postanowiono dom ten zdobyć strzałami. Żołnierze, chcąc zmusić strzelających do zaprzestania strzelaniny, ostrzeliwali dom. Około godz. 2 po poł. zaprzestano strzelania i Pogotowie ratunkowe, które na miejsce strzałów wysłało wszystkie karetki i wszystkich lekarzy dyżurnych, zaczęło opatrzywać rannych, których było 27. W domu № 73 i w sąsiednich dokonano rewizji, przyczem znaleziono podobno kilkanaście rewolwerów oraz sporą ilość nabojęw. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Policja przypuszcza, że w domu miała siedzibę jedna z organizacji bandyckich. Nieznajomy, który zabił Janiuka, zabity podczas strzelaniny z karabinu, nazywa się Sieczka.

Cztery wyroki śmierci. Warszawski sąd wojenno-okręgowy rozpoznawał niedawno sprawę włóscian: Władysława Rosnowskiego, Jana Rosickiego, Piotra Galszkiewicza i Jana Wojtyłki, oskarżonych o udział w zbrojnym napadzie na sklep monopolowy we wsi Rzepinie. Wszystkich oskarżonych skazano na śmierć przez powieszenie.

Aresztowania. W nocy z soboty na niedzielę aresztowano w Warszawie około 200 osób.

Konfiskata. W piątek wieczorem, z rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego, policja wraz z wojskiem dokonała konfiskaty wydanego nakładem zawieszono pisma „Naród” kalendarza p. t. „Oracz”. Skonfiskowano przeszło 11,000 egzemplarzy tego wydawnictwa.

Zakaz sprzedaży gazet. W wielkich miastach prowincjonalnych Królestwa wzbroniono obecnie sprzedaży ulicznej gazet. Z miast większych stało się to najprzód w Lublinie i Łomży.

Filarmonji warszawskiej otwarto już sezon. W sobotę d. 19 b. m. odbył się pierwszy koncert.

Ruch społeczny w Poznaniu. W d. od 12 do 15 listopada r. b. w Poznaniu odbyła się kura społeczna, przeznaczone głównie dla duchowieństwa. Wygłoszone zostały referaty o szeregu spraw, dotyczących obecnego stanu rzeczy w dziedzinie reform społecznych, organizacji robotniczych i t. p. Referentami będą: ks. prof. dr. Trzcinski, ks. Stychel, ks. Wawrzyniak, ks. dr. Zimmermann i inni. Kura otwarta została przez ks. biskupa Likowskiego.

W związku z tem w d. 13 listopada odbędzie się dziewiąty zjazd patronów i wice-patronów związku katolickich towarzyszów robotników polskich. Listy, zapytania i zgłoszenia należy przysłać p. a. „Robotnik” Poznań.

Ustępstwa dla Rusinów. „Kurjer Warsz.” otrzymał wiadomość z Wiednia, że na posiedzeniu Kola Polskiego przyjęto do wiadomości ustępstwa, poczynione Rusinom. Prezes ministrów, hr. Beck, przyrzekł Rusinom utworzenie w uniwersytecie lwowskim dwóch nowych katedr z językiem wykładowym rusińskim, a mianowicie chemii i prawa rusińskiego. Na katedry te mają być powołani: Horbaczewski z Pragi i Zubkow z Zagrzebia. Imatrykulacja ma się odbywać w języku łacińskim, inskrypcja zaś Rusinów i śledztwa dyscyplinarne w języku rusińskim. Gminy otrzymują prawo samodzielnego uchwalania, w jakim języku mają urzędować. Rząd udzieli znacznej subwencji rusińskiemu stowarzyszeniu „Proswita”.

Rząd odrzucił natomiast żądanie posłów Rusinów, aby Rusin był mianowany wice-prezydentem namiestnictwa oraz, aby wycoznaczono śledztwo wielu starostom galicyjskim.

Z ROSJI.

Bunt we Władywostoku. Pisma rosyjskie podają kilka nowych szczegółów: „Na dzień 17 (30) października, w rocznicę konstytucji, przygotowywano we Władywostoku wielką antyrządową demonstrację morską. Agitacja usilnie była prowadzona w koszarach przy zatoce Złoty róg i na okrętach.

Bunt wybuchł d. 16 (29) października o godz. 5 rano, w 4 ch kompanjach minierów forticznych w zatoce Diomida.

W celu stłumienia rozruchów wysłano kilka kompanji 10 go pułku strzelców wschodnio-syberyjskich. W pierwszym dniu zabity został przez zbuntowanych marynarzy jeden dyżurny, dwaj podoficerowie oraz dowódca kompanji, kapitanowie: Juszkiewicz i Tatarinow. Podczas starcia z żołnierzami pułku 10 go zabito ze strony powstańców 10 i rannego 28, ze strony zaś „namiatającej” jeden żołnierz zabity i kilku ciężko rannych. Ostatecznie kompanje minierów rozbrojono. Kilku nastu winnych zbiegło.

Najutrz, w środę rano, było spokojnie. Okręty w porcie wywiesiły flagi z okazji rocznicy uratowania Rodziny cesarskiej podczas katastrofy pod Borkami, wkrótce jednak na torpedowcu „Skoryj” flagi te zostały zwinięte, a natomiast wywieszono czerwoną chorągiew. W trakcie tego na torpedowcu rannego został śmierć tonie dowódca, lejtant Szter, oraz ciężką ranę odniósł pomocnik, Juchowicz. Oddziały wojsk rozpoczęły z brzegu ogień do torpedowca. Używały się czerwone flagi i na kilku innych torpedowcach. Torpedowiec „Skoryj” z flagą Andrzeja przy sterze i czerwona na maszcie, opłynął zatokę, strzelając kiedy niekiedy do portu, skąd strzelały oddziały wojsk. Na

innych torpedowcach załogi z początku nie chciały strzelać do „Skorego”, ale około godz. 11 niektóre z nich rozpoczęły już ogień działowy. Torpedowiec „Skoryj” został zbombardowany. Z załogi pozostało przy życiu trzech marynarzy, reszta zginęła. Na innych torpedowcach zabity został dowódca torpedowca „Bodryj”, kapitan 2-klasy Kurosz, rany zaś odnieśli naczelnik oddziału, kapitan 2 ej klasy Bałk i dowódca torpedowca „Sierdij”, lejtant Wasiljew. Na tymże torpedowcu przez omyłkę zabity został przez oficera marynarz, który chciał zwinąć wywieszoną na torpedowcu flagę czerwoną.

Przegląd telegramów A. P.

otrzymanych w niedzielę dn. 21 paźd.

Na żądanie poselstwa rosyjskiego rządowi japońskiemu i radzie prokuratorskiej sądu apelacyjnego w Tokio przekazano do rozpatrzenia sprawę o napad Japończyków na Rosjan na Kamczatce. — Raif-Basza mianowany został zarządzającym sprawami celnymi w Turcji. — Obydwe rady patriarchy przyjęły memorandum, które będzie wręczone poselstwom mocarstw, w memorandum wyjaśniona jest sprawa kuwołoska oraz sprawa 4 metropolji Rumelji Wschodniej. — Rząd francuski postanowił nie zawierać wcale traktatów handlowych, dopokąd nie będą rozpatrzone taryfy celne. — W Bourges na placu ćwiczeń wybuchną granat: zabitych 7 artylerzystów, rannych 3 osoby. — W Chrystjanji 20 b. m. norweski minister spraw zagranicznych podpisał deklarację w sprawie unieważnienia traktatu paździcznikowego. Następnie wraz z posłami: rosyjskimi i niemieckimi podpisano traktat o nienaruszalności Norwegji. Deklaracje i traktat postanowiono opublikować dopiero po ratyfikacji. — W Brukseli stała komisja w sprawie cukrowej przystąpiła do narad z powodu zgłoszenia przez Rosję warunków przyłączenia się do konwencji brukselskiej. — W du. 19 b. m. po odprawieniu nabożeństwa w Helsingforsie ogłoszono rozkaz Najwyższy o zamknięciu obrad sejmu.

W Petersburgu pod przew. ministra handlu i przemysłu odbyła się narada międzywydziałowa w sprawie obecnej sytuacji zbożowej. Omawiano przyczyny drożyzny zboża. W następnych posiedzeniach przyjmą udział przedstawiciele ziemstw, miast, okręgów fabrycznych i komitetów zbożowych. — Najwyżej pozwolono odroczyć na rok jeden służbę wojskową kierownikom prac i geometrom komisji urzędzenia gruntów. — Parostatek „Dmitrij” przyholowano do portu. — W Kazaniu, wobec licznej publiczności demonstrowano zrośnięte piersiami bliźnięta.

W Sewastopolu zamordowano komisarza bałakławskiego, Gwozdziwicza. — W pobliżu Pawłogradu schwytano 8 inżynierów, którzy dokonali szeregu grabieży i zabójstw. — W Tomsku zamaskowani bandyci napadli na buhaltera politechniki i ranili go śmiertelnie; wojsko otoczyło politechnikę, w której odbywał się wiec. Z liczby 700 obecnych aresztowano 100 osób. — W Helenówce, w pow. lipowieckim zamordowano Żyda, plantatora buraków. — W Lidzie, w nocy ojca i syna Bojarskich wyprowadzono za miasto i zamordowano uderzeniami siekier; żonę Bojarskiego poraniono ciężko na progu mieszkania.

TELEGRAMY

Dnia 20 paźd. (2 listop.)

Otrzymane w dzień.

Berlin. „N.-D. Allg. Ztg.” pisze: „Cechą nowo wybranego rosyjskiego przedstawicielstwa w narodowego jest decydująca przewaga elementów umiarkowanych. Z tego wynika, że wśród prawyborców zapanował nowy nastrój. W czasie między Dumami nastąpiło osłabienie agitacji rewolucyjnej. Pomimo ciągłych zabójstw, ruch rewolucyjny upada i społeczeństwo wytrzeszczało i żąda pracy twórczej. Skład Dumy daje możność mniemania, że przedstawicielstwo nie wyrzeknie się współdziałania w pracy nad odrodzeniem życia państwowego. „Börsen Kur.” wskazuje, że w społeczeństwie rosyjskiem widoczna nastąpiła zmiana w poglądach politycznych. Upadek opozycji jest wynikiem nie tylko nowego prawa wyborczego, lecz odwrócenia się ludności od rewolucji.

Kopenhaga. Z powodu podpisania traktatu o nietykalności Norwegji, „Stockholm Dagbladet” pisze: „Sprawa dotyczy się tylko Norwegji. Nie można

jednak przemilczeć, że myśl skierowania traktatu pośrednio lub bezpośrednio przeciwko Szwecji, wywołała tu powszechne oburzenie. Oświecona Europa uwierzy naszemu rządowi, że polityka Szwecji nie była przyczyną konieczności gwarancji, której dobiła się Norwegia. „Svenska Dagbladet” mówi: „Szwecja może z politowaniem tylko patrzeć na dążność Norwegii oddania się pod protektorat wielkich mocarstw, ponieważ mocarstwa mogą znaleźć powód zewnętrzny do kontroli spraw Norwegii.”

Otrzymał wieczerem.

Petersburg. Wzajemnie przepisów z d. 19 lutego 1907 roku Najwyższej zatwierdzono nowe przepisy w sprawie zachowania porządku w gmachu Dumy państwowej i dopuszczania na posiedzenie Dumy osób postronnych. Zgodnie z nowymi przepisami, osoby otrzymują bilety wstępu w kancelarii Rady ministrów po porozumieniu się prezesa ministrów z prezesem Dumy. Przedstawicielom prasy miejscowej i zagranicznej miejsca będą wyznaczone na galerii z lewej strony od prezesa, po jednym miejscu na wydawnictwo. Wyznaczenie miejsc skutecznia się przez główny zarząd do spraw prasowych. Przedstawiciele prasy dopuszczani są do lokali Dumy tylko podczas posiedzeń. Bilety wydawane są na rok jeden przez kancelarię Dumy w porozumieniu z głównym zarządem do spraw prasowych. Do biletu dołączana ma być fotografia właściciela. Bilety tracą siłę, jeżeli wydawnictwo przestanie istnieć lub w razie, gdy prezes Dumy lub naczelnik ochorony pałacu Taurydzkiego uznają za konieczne odebrać prawo wstępu osobie, na której imię wydano bilet. Bilety, wydane przedstawicielom prasy rządowej, mogą być cofnięte po porozumieniu się prezesa Dumy z prezesem Rady ministrów.

Czestochowa. O g. 5 w dzień na ulicy Stradomskiej zabito młodą dziewczynkę.

Helsingfors. W Kuopio aresztowano 3 podejrzanych o udział w bandzie terrorystycznej, która dokonała znacznego zabójstwa.

Rohaczew. Odbyło się poświęcenie gmachu szkoły realnej, wzniesionej z ofiar dobrowolnych.

Orzeł. W pow. trzebawskim zabito z celem rabunku męża i żonę.

Orenburg. Aresztowano 3 rabusiów, którzy zrabowali kasę na st. „Czumak”, trzeci rabus przy pościgu został zabity. Znalaziono 3 naboje, 4 brauningi, naboje i powłoki do bomb.

Bukareszt. Nowy projekt do prawa o kontraktach rolniczo-gospodarczych przewiduje utworzenie komisji okręgowych, które określałyby w każdym okręgu minimalne wynagrodzenie i maksymalną płacę dzierżawną i normy dnia roboczego. Ceny ewentualne będą potwierdzane przez wyższą Radę rolniczą. Projekt do prawa reguluje jednocześnie i eksploatację gruntów dzierżawnych.

Bern. Nowe prawo o służbie wojskowej przyjęte zostało przez plebiscyt, większością 326,102 gł. przeciwko 264,183 gł.

Teheran. Naczelnik perskiej komisji pogranicznej wyjechał z członkami komisji przez Tauryzę do Urmii na granicę turecką.

Ofiary.

Złożył w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Dla pobawionych pracy z powodu pożaru fabryki w Wilejce:

P. S. Brzezińska — 5 r. Razem z poprzednimi — 59 r.

Na Towarzystwo „Oświata” w Wilnie:

P. K. R. — 4 r. 20 k. Razem z poprzednimi — 123 r. 24 k.

WILEŃSKIE Towarzystwo Rybackie.

(Notowania S. Romanowskiego).

RYNEK RYBNY W WILNIE

od d. 16 do 23 września 1907 r.

Dostarczono:

Szczupak. 400 pudów po rub. 5-7 za pud

Leszczy. „ 200 „ 5-7 „

Karpi. „ 50 „ 6-8 „

Sandacz. „ 100 „ 6-8 „

Linów. „ 50 „ 5-6 „

Okoni. „ 40 „ 4-5 „

Płotki. „ 100 „ 3-4 „

Jazi. „ 50 „ 5-7 „

Drobn. ryby 200 „ 2-3 „

Zwykły ryby z Wilji 100 pud. po 20-25 kop. za funt.

Zwykły obywatel. — pud. po — k. za funt.

Korpi Królewskich ze stawów obywatelskich 40 pud. po 30-35 kop. za funt.

Dowóz z Dukasz, Trok, Rzeżycy, Łachwy z Łady.

Medal Złoty.



M. VOGONIS

KRAWIEC DAMSKI I MĘSKI.

Znana firma w Warszawie

została przeniesioną do Wilna

przy ul. Sądowej № 2, pierwszy podjazd od prospektu S-to Jerskiego.

Przyjmuje do roboty okrycia damskie, wyroby futrzane, kostjmy angielskie, amazonki, oraz amazonki princeesse.

Dział ubiorów męskich będzie prowadzić krojezy-specjalista.

Ceny przystępne.

Pierwsza wszechświatowa nowość!!!

Damskie i męskie pneumatyczne manekiny własnego wynalazku, opatentowane na Cesarstwo Rosyjskie za № 31750.

Pneumatyczne manekiny wyrabiają się dla każdej figury; podług manekinów mojego wynalazku czynią się zbytecznymi wszelkie przymiarki, nawet dla najtrudniejszych figur.

Pneumatyczne manekiny za pomocą jednego aparatu można wyrabiać dla tysięcy różnych figur.

Pneumatyczne manekiny odznaczają się dokładnością figur.

Powyżej wzmiankowana nowość już jest wprowadzoną wyłącznie w moim zakładzie.

Uwaga: Wskutek obfitego napływu zamówień na okrycia, futra i kostjmy damskie dział ubiorów męskich zostaje odłożony do sezonu wiosennego z bogatym doбором materiałów angielskich, francuskich i krajowych z najlepszych fabryk.

Najuprzejmiej dziękując Sz. Publiczności za łaskawe uznanie mojej firmy na Litwie, pozostaje z prawdziwym szacunkiem

Maciej Vogonis.

Medal Złoty.



Szkoła 2-klasowa

przygotowawcza do szkół średnich z klasami wstępnymi

S. Swida

Wilno, Jakóbski zaułek 16-3.

Z powodu ściślejszego podziału dzieci na grupy, są jeszcze wolne wakacje. Przyjmują się chłopcy i dziewczynki od lat 7-letnich. 1-1922

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kucharka praktyczna poszukuje miejsca, ma świadectwa. Adres: ul. Sieroka, dom Mijonarski № 20-28. 1-1920-1

2 FOTELE-WÓZKI do wynajęcia dla niezdolnych chorych na nogi za 2 rb. lub 1 rb. miesięcznie. Adres w Administracji. 2-1921-1

2 osobne pokoiki bez mebli do wynajęcia, paradne wejście. — Polocka 4, miesz. 1, tuż rynek. 2-1894-2

„NAUKA” Skład podręczników i materiałów

w Mińsku Lit., ulica Zacharczewska 28.

Wydawnictwa szkolne i ludowe najnowsze, materiały piśmienne w wyborach. gatunku, ceny najniższe, zamówienia odwrotną pocztą. 8-1664-5

NA MĘSKIE KOSTJUMY!!

Tryko Boston!

Mocny, praktyczny i w wyższym stopniu elegancki wełniany materiał na solidne i eleganckie męskie garnitury. Kolor materiału: czarna ośnowa, przetykana nowomodnymi, szaremi i kolorowymi przecinakami i kratkami, lub zupełnie gładki, kolorów: czarnego, ciemno-niebieskiego, ciemno-szarego, brązowego i oliwkowego. Fabryka wysyła również odcinki 4 1/2 arszyna na cały męski garnitur za 6 rb. Lepszy gatunek za 7 rb., gatunek „Prima” za 8 rb. 50 kop. i 9 rb. 50 kop. Przy zamówieniu 2-ch i więcej odcinków, fabryka dodaje do wszystkich odcinków potrzebną ilość efektywnej wełnianej podszewki

zupełnie DARMO.

Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli materiał się odbiorcy nie podoba, to fabryka przyjmuje takowy z powrotem i niezwłocznie zwraca otrzymane za towar pieniądze. Obstalunki wypełniają się niezwłocznie, akuracja i bez wszelkiego zadatku. Za zaliczenie dolicza się po 2 kop. do każdego rubla (pocztowa taksa). Na Syberję dolicza się różnicę podług pocztowej taryfy. Zamówienia prosimy adresować:

Łódź, Fabryka wełnianych towarów

4-1907-1

„Łódzki Export”.

Firma otrzymała złoty medal „Grand Prix” na wystawie w Paryżu.

ZIMOWY
ZAKŁAD
HYDROPATYCZNY
D-ra Ebersa

z Krynicą na

Lido

pod Wenecją

otwarty corocznie

od 15 paźdz. do 1 maja

NAJNOWSZE URZĄDZENIA LECZNICZE, KOMFORT WZOROWY.

PIERSIOWO I UMYSŁOWO CHORYCH NIE PRZYJMUJE.

Droga z Wiednia 1 1/2 godzin, wozy wprost. — Prospekty na żądanie.

Koresp. po polsku. — Adres: D-r d'Ebers, Lido-Venezia, Italia.

16-21770-8

Fabryka Szczotek i Pędzli

W. BIELSKI

Kaliksta № 16 (dom własny)

Magazyn Fabryczny, urządzony na wzór stolic Europejskich

Warszawa, Marszałkowska 139

połącza szczotki toaletowe, gospodarskie, fabryczne, rękodzielnicze i wszelkiego rodzaju do użytku technicznego, grzebienie w różnych gatunkach do czesania i upinania; wycieraczki w wielkim wyborze: kokosowe, z manili, sznurkowe, skórzane, druciane, trzeźnowe, jak również sukna do podłóg, skóry zamaszowe, gąbki, zaprawy do podłóg, szczotki do koni, zgrzebla amerykańskie i inne, specjalne szczotki do czyszczenia obuwia gumowego i chromowego.

Każdy, nawet bezinteresownie, może obejrzeć moje wyroby i porównać ich cenę i dobroć z wyrobami innych zakładów szczotkarskich.

Najmniejszą ilość towarów wysyłam za zaliczeniem kolejowym lub pocztowym.

Główny skład moich wyrobów u pani Ożarowskiej w Wilnie, plac Teatralny, gdzie można się przekonać o dobroci wyrobów.

Jeden POLSKI Jedyny

w Wilnie SKŁAD FABRYCZNY Wielka 30

„A. ROSTKOWSKI”

POLECA: 3-1911-2

Towary GALANTERYJNE Świeże

OGROMNY WYBÓR

BIELIZNY MĘSKIEJ I KRAWATÓW

Z NAJLEPSZYCH FABRYK.

Ceny niskie.

Towarzystwo Pomologiczne ul. Wielka № 4

sprowadza na funty i pudy JABŁKA w wybor. gatunkach. 2-1910-1

W LIBAWIE, ul. Pawilonowa № 42

od 1 września roku bieżącego funkcjonuje pod opieką

Rzymsko-Katolickiego Tow. Dobroczynności

dom z mieszkaniami dla emigrantów

chrześcijan, wyjeżdżających statkami zagranicę.

Wszelkie ułatwienia i wskazówki w tym względzie udziela się

osobistym i listownie.

Zakład fotograficzny T. Chodźki

przy ulicy Wileńskiej № 36, drugi dom od Prospektu S-to Jerskiego w Wilnie, 52-1271-38

dla uczennia i uczniów wszystkich zakładów naukowych wykonuje fotografie

po cenach niższych,

a mianowicie: 12 wizytowych za rub. 3; 12 gabietowych za rub. 6.

Zakład otwarty w dni powszednie od 9 do 5-ej, w niedziele od 12 do 3-ej po poł.

Wydawca: D-r Władysław Zahorski.